

**Bernhard Welte, *Czym jest wiara?*, Pax, Warszawa 2000, ss. 90.**

Czy wiara może być przedmiotem refleksji czysto filozoficznej? Malutka książka niemieckiego filozofa religii B. Welte stara się o tym przekonać czytelnika. Jasno uzasadnia on możliwość, a nawet konieczność takiej refleksji. Skoro wiara jest wydarzeniem realizującym się między Bogiem a człowiekiem, to ten ostatni, mocą swego rozumu, współuczestniczy w tym wydarzeniu. Skoro poprzez wiarę człowiek dąży również do rozumienia samego siebie, to winien też próbować zrozumieć ją samą. Refleksja teologiczna, która uwzględniałaby racje płynące z Objawienia, będzie niewątpliwie o wiele bogatsza, ale nie jest w stanie zastąpić koniecznego namysłu czysto rozumowego.

Autor wyróżnia kilka zasadniczych nurtów filozoficznej interpretacji wiary. Pierwszy z nich związany jest z postacią św. Anzelma, który dążył do silnego zobiektywizowania wiary; w tym ujęciu duży akcent został położony na analizę samej treści wiary. Zdaniem Weltego zmiana w filozoficznym traktowaniu wiary nastąpiła w okresie reformacji, wyrazem tej myśli byłby Kartezjusz, a potem Kant. Nastąpiło silniejsze zobiektywizowanie świadomości wiary, przy jednoczesnym oddzieleniu jej od obiektywności naukowego ducha czasów oświecenia. Końcowym skutkiem tego procesu – wyrażonego ostatecznie przez pozytywizm – stało się odwrócenie się świadomości od wiary: „wiara w dużym stopniu utraciła swą podstawę w świadomości” (s. 16). Choć z drugiej strony pojawiły się próby podniesienia wiary do rangi wiedzy (Hegel). Odpowiedzią na te tendencje była nowa koncepcja filozoficznej interpretacji wiary, która najpełniej wyraził Kierkegaard. Według niego analiza ludzkiego istnienia odkrywa podstawę możliwości wiary, choć sama w sobie nie jest ona rezultatem analiz, lecz „skokiem” – aktem bezwarunkowego zaufania. Kontynuacją i dopełnieniem myśli duńskiego filozofa była twórczość kard. Newmana, który przewyciężył racjonalizm teologiczny, ukazując nowe możliwości rozumienia wiary.

Welte nie zadawała się tylko przeglądem historycznych koncepcji filozofii wiary. Nowe rozumienie tej rzeczywistości jest wręcz konieczne, gdyż dzisiaj – jak stwierdza – „w wierze rozpowszechniło się poczucie niepewności, a zarazem istnieje powszechna potrzeba wiary” (s. 19).

Przechodząc z płaszczyzny historycznej do problemowej, zdaniem tego myśliciela, w analizie filozoficznej wiary należy rozróżnić kilka płaszczyzn: trzeba rozpocząć analizy filozoficzne od dostrzeżenia wiary na poziomie ludzkim - związanej z samym istnieniem człowieka, by następ-

nie przejść do wiary religijnej związanej z istnieniem Bogiem. Kolejnym aspektem wiary jest powiązanie jej relacjami międzyludzkimi, aby w końcu przeanalizować wiarę w rozumieniu chrześcijańskim, czyli wiarę w Boga przez Jezusa Chrystusa. Wyodrębnienie tych aspektów wiary stało się równocześnie podstawą podziału całej książki na dalsze 4 rozdziały.

Całe ludzkie istnienie opiera się na wierze, tak można streścić tezę, którą autor stara się uzasadnić w drugim rozdziale. Jednym z podstawowych naszych ludzkich doświadczeń „bycia w świecie” – używając terminologii Heideggera – jest wybieganie w przyszłość. Nie możemy bez tego się obejść, zawsze coś planujemy, roztrząsamy, patrzymy w przyszłość. Bez tej projekcji – twierdzi Welte – nie bylibyśmy w stanie prowadzić normalnej egzystencji. Właśnie ten obszar wykraczający poza nas samych i zakres naszego panowania staje się obszarem wiary. Jeżeli zostanie zachwiana wiara w sens ludzkiego istnienia, jedynym wyjściem staje się samobójstwo, co prowadzi do wniosku, iż bez wiary człowiek w ogóle nie może się rozwijać: „na początku nie ma ani czynu, ani wiedzy. Na początku jest wiara” (s. 26). Tak rozumiana wiara, dająca podstawę istnieniu, staje się drogą do odkrycia wiary o charakterze religijnym. Przede wszystkim w naszym życiu wierzymy, iż istnieje jakiś sens, porządek, doskonałość, większy od naszego doświadczenia. Człowiek nie jest w stanie tego udowodnić w sposób czysto racjonalny: chodzi o wiarę w rzeczywistość nieskończoności i bezwzględnej doskonałości. Pragnienie doskonałości, żywo obecne w świadomości człowieka, ma świadczyć, że nigdy człowiek nie zrozumie samego siebie tylko za pomocą tego, co niedoskonałe. Stąd dość paradoksalny wniosek niemieckiego filozofa: wiara w Boga jest w człowieku wcześniejsza od wszelkiej wiary i niewiary. W tym miejscu można już postawić propozycji Weltego poważny zarzut: czy obecność w nas silnego pragnienia np. nieskończoności jest wystarczającym dowodem, że to pragnienie musi być zaspokojone. W sposób czysto filozoficzny tego uzasadnić się po prostu nie da.

Trzeci rozdział książki *Czym jest wiara?* poświęcony jest wyraźnej wierze w Boga. Podstawą odkrycia możliwości takiej wiary są „pytania graniczne”, czyli takie, które dotyczą całości naszego życia i nas samych. Doświadczenie kruchości, a jednocześnie wielkości człowieka może prowadzić do żywej wiary: do wiary w ukrytą tajemnicę. Może się ona pojawić, ale nie musi. Charakterystycznym rysem wiary jest bowiem wolność, co powoduje, że człowiek może się od niej uchylić. Interesujące są trzy sposoby ucieczki człowieka od wiary. Po pierwsze, istnieje możliwość niezdecydowania się w ogóle odnośnie problemu wiary w Boga, unika się pytania o sens naszego życia, zwłaszcza o jego wymiar absolutny. Druga

forma niewiary kryje się pod postacią samej wiary. Tajemnicę Boga przekształcamy w przedmiot, którym sami zaczynamy manipulować i dysponujemy nim jak rzeczą. Przykładem jest fanatyzm religijny. Ostatnim przejawem ucieczki od wiary jest otwarty bunt, negacja Boga; człowiek zaczyna liczyć tylko i wyłącznie na samego siebie.

W swoich analizach wiary Welte wyróżnia jeszcze jeden specyficzny jej rodzaj. W rozdziale czwartym proponuje on przyjrzeć się fenomenowi wiary interpersonalnej, nazywa ją nawet „pierwszą konkretną formą wiary” (s. 47). W relacjach międzyludzkich wiara, rozumiana jako zaufanie jest, podstawą właściwie wszystkiego. Zaczyna się ona w momencie, gdy przestaję zwracać uwagę tylko i wyłącznie na samą treść słów wypowiedzianych przez drugiego do mnie, a otwieram się na niego samego. W tym doświadczeniu, jak pisze Welte, „zwracam uwagę na ciebie i sam otwieram się wobec ciebie” (s. 62). Inicjatywa leży po stronie drugiego, to właśnie siła jego świadectwa staje się mocą wspierającą moją egzystencję. Jego świadectwo przekształca się w apel: zaufaj i uwierz mi. Ten krok zaufania dokonuje się w całkowitej wolności. Ja nie muszę zaufać: we wzajemne następuje spotkanie wolności z wolnością. Wiara o charakterze międzyludzkim ukazuje, że wiara w swej istocie polega na obdarowywaniu, gdzie obaj uczestniczący niej partnerzy są zarówno dającymi, jak i obdarzonymi. Ten fragment książki Weltego wyraźnie świadczy, że jest on mocno zafascynowany poglądami przedstawicieli filozofii dialogu, szczególnie F. Rosenzweiga oraz M. Bubera.

Dość oryginalnie rysuje się ostani rozdział pracy niemieckiego filozofa religii. Podejmuje on, od strony filozofii oczywiście, problem możliwości wiary w Boga przez wiarę w Jezusa. Ten sposób wierzenia łączy w sobie wszystkie, które zostały wymienione w pracy. „Jakże bowiem – pyta Welte – człowiek mógłby wierzyć w orędzie i Najważniejszego Posłańca, gdy wcześniej w ogóle nie wierzył w sens swojego istnienia?” (s. 71). Wiara w Jezusa łączy się również z wiarą w Boga, bo gdyby nie ona posłannictwo Jezus nie wywołałoby żadnego zainteresowania wśród ludzi. Według chrześcijaństwa Jezus stał się człowiekiem, był naszym bratem i łączy nas z Nim wiara międzyludzka. Wszystkie więc wymiary fenomenu wiary są możliwe do odnalezienia w osobie Jezusa.

Analizy B. Welte są z pewnością interesująca, zwracają bowiem uwagę, iż wiara nie jest prostym przeciwieństwem wiedzy, nie jest czymś nieistotnym w życiu ludzkim. W tym miejscu ma się wrażenie, że jest to pogląd bardzo bliski ostatniej encyklice Jana Pawła II *Fides et ratio*. Pojęcie wiary może być traktowane jako silne przekonanie co do tego, co nie jest wcale lub wystarczająco uzasadnione w sposób racjonalny. Wiara nie

jest całkowitym odrzuceniem racjonalności. Do prawdy bowiem niejednokrotnie dochodzimy poprzez element wiary i zawierzenia. Akceptacja większości prawd, jak twierdzi Jan Paweł II, dokonuje się nie na zasadzie osobistego sprawdzenia prawdziwości twierdzenia (czyli procesu weryfikacji), lecz w oparciu o wiarę - zaufanie, jakie żywimy do tych, którzy je nam przekazują. Ojciec Święty zastanawia się: „któż mógłby na własną rękę kontrolować strumień informacji, które dzień po dniu nadchodzą ze wszystkich części świata, które zasadniczo są przyjmowane jako prawdziwe” (*Fides et ratio*, 31). Proces poznania i zdobywania wiedzy jest ściśle powiązany z zaufaniem do osób ją przekazujących. Wiara w porównaniu z wiedzą na pewno jest formą mniej doskonałą, ale niejednokrotnie jawi się jako rzeczywistość o wiele bogatsza, ponieważ wprowadza wymiar międzyosobowej relacji. Człowiek w oczach Jana Pawła II jawi się jako istota rozumna, która z konieczności musi wierzyć. Każde poznanie jest udoskonaleniem człowieka; używając terminologii metafizycznej, jest przejściem z możności (niewiedzy) do aktu (wiedzy), ale odkrywanie prawdy dzięki relacji z drugim człowiekiem ma bardzo szczególną wartość: człowiek doskonali się poprzez żywą relację, która wyraża się poprzez dar i poprzez wierność.

Ale rodzi się wiele pytań, na które Welte bezpośrednio nie udziela odpowiedzi. Przede wszystkim, czy wiara religijna jest tylko ciągłością wiary o charakterze czysto ludzkim? Czy oznacza to, że człowiek jest więc z natury istotą wierzącą w Boga, nawet jeśli sobie tego do końca nie uświadamia? W takim wypadku musielibyśmy przyjąć istnienie ateistów, którzy z jednej strony przeczą istnieniu Boga, z drugiej strony w niego wierzą, choć sami o tym nie wiedzą. Welte mało miejsc poświęca problemowi racji wiary. Dlaczego mamy Bogu wierzyć? Podobnie nie opowiada na pytanie, czy przypadkiem wiara nie zakłada wcześniejszego rozumowego przyjęcia pewnych twierdzeń: chociażby o możliwości istnienia Boga oraz o zdolności rozpoznania Objawienia jako pochodzącego od Boga. Ta problematyka, skądinąd bardzo ważna, w filozoficznej interpretacji wiary w propozycji Weltego nie pojawia się. Mimo to lektura książki niemieckiego filozofa religii jest godna polecenia.

Ks. Maciej Bała